

Stefan Moysa

Z problematyki charyzmatów Ducha Świętego

Collectanea Theologica 47/3, 17-38

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. STEFAN MOYSA SJ, WARSZAWA

Z PROBLEMATYKI CHARYZMATÓW DUCHA ŚWIĘTEGO

Niełatwo sobie dzisiaj wyobrazić, jakie życie prowadziły gminy chrześcijańskie współczesne apostołom. Dwadzieścia wieków życia Kościoła wywarło swoje piętno na naszym sposobie myślenia i dlatego trudno wyobrazić sobie chrześcijan żyjących bez rozbudowanej organizacji, rozproszonych wśród żydów i pogan tak, że nawet pod względem obrzędowości religijnej mało różnili się od środowiska, w którym przebywali. Nie wiadomo dokładnie również, jaką postać przybierało bezpośrednie i widoczne działanie Ducha Świętego, które w ówczesnych gminach było czymś niemal powszednim. Jednakże najwcześniejsze świadectwa uwydatniają to działanie i przypisują mu pierwszorzędne znaczenie. Ukazuje się ono już w chwili, kiedy pierwsza wspólnota chrześcijańska pod wpływem Ducha Świętego opuszcza swoje ukrycie, aby głosić Ewangelię. Wylanie Ducha objawia się w szumie wichru, w językach ognistych, które spoczęły na każdym z apostołów i w przemawianiu różnymi językami, co na przechodniach robiło niezwykle wrażenie. Pod prawdziwym wpływem Ducha Piotr z wielką mocą głosi swoje pierwsze przemówienie: rozpoczyna się głoszenie Chrystusa.

Po tym wydarzeniu działanie Ducha Świętego nadal trwa wśród chrześcijan i przejawia się na zewnątrz. I tak św. Paweł stwierdza, że w Ciele Chrystusa istnieją różne dary tego samego Ducha. O tych darach mówi on dobitnie, często je wymienia (por. np. 1 Kor 12,4—11. 28—30; Rz 12, 6—8; Ef 4,11) i w większości wypadków nazywa charyzmatami. Możemy na podstawie listów Pawłowych wyrobić sobie choćby ogólne pojęcie, w jakim stopniu dary te kształtowały życie gminy i jaką rolę odgrywali w niej ludzie nimi obdarzeni czyli charyzmatycy. Wiele mówi również Apostoł o charyzmatach niezwykłych jak dar języków czy proroctwa (por. 1 Kor 14). Można zatem przypuszczać, że te ostatnie charyzmaty wzbudzały największe zainteresowanie, a także były źródłem licznych trudności.

Nie mamy śladów pozwalających stwierdzić, jakie były przejawy darów Ducha w czasach poapostolskich. Trzeba raczej przypuszczać, że szybko zanika życie charyzmatyczne takie, jakie przejawiało się za czasów św. Pawła. Nie brakowało na pewno później-

szym chrześcijanom ani darów łaski, ani cnót heroiczych. Owszem, istnieje na przestrzeni całej historii Kościoła życie mistyczne. W starożytności ujawnia się ono na przykład w życiu pustelniczym i zakonnym ukształtowanych regułą św. Bazylego, czy św. Augustyna. W późniejszych czasach tacy święci jak Bernard z Clairvaux, Katarzyna ze Sieny, Franciszek z Asyżu czy Ignacy Loyola obdarzeni są niezwykle darami, którymi umieją się posługiwać dla dobra całego Kościoła. Są to jednak dary związane przeważnie z jednostkami, nie ze wspólnotami, a ich przejawy zewnętrzne znacznie się różnią od tych, jakie miały miejsce w pierwszych gminach chrześcijańskich.

Niejasne są przyczyny takiej ewolucji. Być może dary Ducha były szczególnie potrzebne dla utrwalenia społeczności młodego Kościoła, a potem do pewnego stopnia straciły rację bytu. Nie jest wykluczone również, że w miarę jak do Kościoła zaczęły napływać coraz liczniejsze masy wiernych, dawała się odczuć potrzeba daleko posuniętej organizacji i przywódców, którzy z urzędu mieli kierować gminą, co z konieczności usunęło w cień charyzmatyków. Jednakże największy wpływ na tego rodzaju zmianę wydaje się mieć reakcja Kościoła przeciw różnym marzycielom religijnym, wśród których obfitowały podobne zjawiska, jak w gminach Pawłowych, którzy jednak całym swoim życiem i nauką daleko odbiegali od Ewangelii.

Już bowiem za czasów apostołskich występują liczne tendencje, znajdujące się pod wpływem misteryjnych kultów pogańskich, które przypisały szczególnie przywilej oświeconej kaście gnostyków, jakby pewnego rodzaju prorokom, dalekim od prostej wiary ludu i posiadającym własne poznanie, pisma i kult. Podobne marzycielskie tendencje ujawniają się w połowie II wieku w montanizmie, którego twórca Montanus uważał się za szczególnie oświeconego, przynoszącego nowe objawienie. Przedstawiciele tej sekty w ekstatycznej mowie głoszą bliski koniec świata i oczekują rychłego nadejścia Paruzji.

Tego rodzaju zjawiska można obserwować i później. W XII wieku Joachim z Fiore mówi o nowej epoce Ducha Świętego. Twierdzi między innymi, że Kościół Piotrowo-klerykalny ma zniknąć, aby ustąpić miejsca Kościołowi duchowemu prowadzonemu przez mnichów. W tym samym mniej więcej czasie waldensi, opierając się na wewnętrznych oświeceniach, głoszą między innymi ideał ewangelicznego ubóstwa, ale czynią to w sposób, który ich doprowadził do zerwania z Kościołem. W połowie XVII wieku powstaje jansenizm, u którego źródeł leży również niekontrolowane, wewnętrzne doświadczenie duchowe połączone z nadmiernym rygoryzmem ascetycznym. Kwietyzm Michała de Molinos, a później pani Guyon, występuje przeciw osobistej aktywności

w modlitwie i głosi całkowicie pasywne poddanie się poruszeniom łaski.

Nic więc dziwnego, że tego rodzaju prądy, które zawsze powoływały się na osobiste doświadczenia duchowe, musiały wywołać reakcję, a także atmosferę nieufności i rezerwy w stosunku do wszelkiego rodzaju charyzmatów jako darów nadzwyczajnych. Tego rodzaju nieufnością nacechowane są pisma św. Ignacego Loyoli, a także św. Jana od Krzyża, który przez długie lata formował w Kościele poglądy na charyzmaty.

Dopiero XX wiek miał przynieść prawdziwe wzmoczenie zainteresowania charyzmatami, chociaż już w wieku XIX widnieją pewne jego załączki. Zjawisko to jest ściśle związane ze współczesną odnową eklezjologiczną, dzięki której dostrzega się coraz to bardziej Kościół przede wszystkim jako wspólnotę duchową, organizm nadprzyrodzony, Ciało Chrystusa. Takie pojmowanie musiało z konieczności zwrócić uwagę na dary duchowe, którymi widzialna wspólnota zostaje obdarzona. Równocześnie ruch apostołstwa świeckich jako integralna część odnowy eklezjologicznej przyczynił się do tego, że zaczęto coraz bardziej zwracać uwagę na rozmaite uzdolnienia, które niezależnie od posługi hierarchii otrzymują od Ducha Świętego na przykład świeccy chrześcijanie i które umożliwiają im spełnianie pewnych funkcji w Kościele. Pierwszym urzędowym refleksem tych poglądów jest encyklika Piusa XII *Mystici Corporis*, która charyzmatom poświęca już wiele uwagi.

W okresie powojennym eklezjologiczne prace Y. Congara i H. de Lubaca przyczyniają się do lepszego odróżnienia elementu hierarchicznego i charyzmatycznego w Kościele. Karl Rahner natomiast publikuje pierwsze w katolicyzmie obszerniejsze studium poświęcone temu zagadnieniu, gdzie już wyraźnie stawia problem stosunku charyzmatu do hierarchii¹.

Sobór Watykański II, który usankcjonował i posunął naprzód wysiłki odnowy eklezjologicznej ostatnich dziesiątków lat, również włączył stosunkowo obszerne rozważania i liczne wzmianki o charyzmatach w swoje nauczanie. Decydujące znaczenie odegrała tu soborowa interwencja kardynała Suenensa, który nakreśliwszy naukę Pawłową, przypomniał mocno istnienie licznych charyzmatów u świeckich chrześcijan oraz podkreślił ich rolę jako zasady ożywiającej instytucję Kościoła².

W okresie posoborowym prace nad charyzmatami stają się liczniejsze, choć brak jeszcze całościowego, wyczerpującego i wywa-

¹ *Das Charismatische in der Kirche*, w: *Das Dynamische in der Kirche*, Freiburg—Basel—Wien 1958, 38—73.

² Por. L. Suenens, *Redecouvrir le Saint-Esprit*, La Documentation catholique 70(1973)689, odn. 2.

zonego ujęcia zagadnienia. W Polsce również sprawa nabiera coraz większego znaczenia i wzbudza zainteresowanie teologów, a także katolików świeckich³.

Dość niespodziewaną okazją do postawienia sprawy charyzmatów w centrum zainteresowań teologicznych i pastoralnych dało powstanie i rozwój ruchu pentekostalnego, nazwanego powszechnie charyzmatycznym, w Stanach Zjednoczonych, a następnie w innych krajach Ameryki, Europy i Azji⁴. Niezależnie od tego, co można sądzić o pewnych niezwykłych zjawiskach, mających towarzyszyć temu ruchowi, jak uzdrowienia czy tak zwana modlitwa języków, cały jego charakter musi pobudzić do zainteresowania. Ruch bowiem powstał spontanicznie i w sposób nieoczekiwany. Trudno go wyjaśnić na tle istniejących obecnie prądów sekularyzacyjnych w świecie a nawet w Kościele, które zdążają w innym kierunku. Zastanawia również atmosfera swobodnej i łatwej modlitwy, panująca na zebraniach charyzmatyków, bezinteresowność tej modlitwy i powrót zainteresowań do rzeczy w chrześcijaństwie istotnych jak wiara, miłość Boga i bliźniego. Daje się też zauważyć jako skutek tego ruchu nowy duch w sprawowaniu liturgii, a zwłaszcza w przyjmowaniu sakramentów, koncentracja życia około osoby Chrystusa, jak również świeże i żywe zainteresowanie Pismem św.

Trudno się zatem dziwić, że tego rodzaju zjawiska wywołały żywe zainteresowanie i to nie wśród ludzi łatwowiernych, ale rzeczowych i obiektywnych teologów. Wyrazem tego zainteresowania są kongresy teologiczne na temat ruchu, a także liczne i poważne studia dotyczące charyzmatów⁵. Ruch został zasadniczo pozytywnie oceniony przez episkopaty niektórych krajów jak na przykład Stany Zjednoczone⁶.

Na pewno i ruch charyzmatyczny nie jest wolny od różnych dwuznaczności i wysuwane pod jego adresem zastrzeżenia mają swoje uzasadnienie. Potwierdza to tylko fakt istnienia w Kościele dwóch linii działań duchowych: autentycznego działania Ducha Świętego oraz linii marzycielstwa i egzaltacji religijnej prowadzącej do

³ Obszerną bibliografię polską i obcą podaje B. Snela, *Wprowadzenie do zagadnienia charyzmatów w Kościele*, *Collectanea Theologica* 42(1972) f. IV, 53—74.

⁴ Por. S. Moysa, *Ruch charyzmatyczny w Kościele katolickim*, „Tygodnik Powszechny” z 24 lutego 1974 r.

⁵ Z bardzo obszernej literatury na temat ruchu charyzmatycznego podajemy jedynie następujące pozycje: Kevin i Dorothy Rana g h a n, *Catholic Pentecostals*, Paramus—New York—Toronto 1969; Donald L. Gelpi, *Pentecostalism. A Theological Viewpoint*, New York—Paramus—Toronto 1971; *As the Spirit Leads Us*, wyd. Kevin i Dorothy Rana g h a n, Paramus—New York—Toronto 1971; Edward O' C o n n o r, *The Pentecostal Movement in the Catholic Church*, Notre Dame⁵ 1973; cały zeszyt „Concilium” (1973) nr 89; cały zeszyt „La Vie Spirituelle”, janvier—février 1974.

⁶ Tekst Deklaracji Komisji Episkopatu USA znajduje się w: E. O' C o n n o r, *dz. cyt.*, 291—293.

rozbitcia społeczności chrześcijańskiej i innych szkodliwych zjawisk. Fakty należące do obu tych kategorii są niezmiernie ze sobą przemieszane i nieraz trudne do odróżnienia. Znaczenie zaś ruchu pentekostalnego polega między innymi na tym, że jest on zapytaniem skierowanym pod adresem całego Kościoła. Wzywa bowiem do pogłębienia teologii charyzmatów, uczuła na zjawiska czysto duchowe, a przede wszystkim domaga się właśnie duchowego rozróżnienia tych zjawisk. Nasze opracowanie zmierza właśnie w tym kierunku i choć nie podaje praktycznych zasad tego rozróżnienia, usiłuje przedstawić pewne teologiczne tło dające podstawę do zorientowania się, co jest oznaką autentycznego charyzmatu.

1. Określenie charyzmatów

Najważniejszym źródłem wiadomości o charyzmatach pozostają nadal pisma św. Pawła. Apostoł bowiem śledzi życie wiary i modlitwy młodych gmin chrześcijańskich, podziwia też wielkie dary, jakie pierwsi chrześcijanie otrzymywali od Boga. Równocześnie św. Paweł tłumaczy teologiczne znaczenie tych darów, przedstawia hierarchię wartości i udziela wskazówek, jak z nich korzystać. W sumie przeprowadza pewną analizę teologiczną duchowego doświadczenia pierwszych chrześcijan.

Doświadczenie to było zapewne szczególne, choć nie można powiedzieć, że absolutnie jedyne i niepowtarzalne. Raczej trzeba stwierdzić, że przynajmniej w pewnym zakresie, który należy za każdym razem zbadać, teologiczne wyjaśnienia św. Pawła mają znaczenie normatywne, to znaczy tłumaczą nie tylko czym są dary Ducha Świętego udzielane pierwszym wspólnotom, ale w ogóle wszystkim chrześcijanom. Wywody Apostoła mogą być więc zastosowane do wszystkich wiernych.

Dwa teksty obrazują najzupełniej życie charyzmatyczne pierwotnych gmin. W pierwszym z nich powiada Apostoł: „Różne są dary łaski (*diaireseis charismaton*), lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla (wspólnego) dobra. Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha; innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania w jednym Duchu, innemu dar czynienia cudów, innemu prorocтво, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków. Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce” (1 Kor 12, 4—11). Do Rzymian zaś tak pisze: „Mamy zaś według udzielonej nam łaski (*katà tèn chárin*) różne dary (*charismata*): bądź dar prorocтва — (do stosowania) zgodnie z wiarą;

bądź to urząd diakona — dla wykonywania czynności diakańskich; bądź urząd nauczyciela dla wypełniania czynności nauczycielskich; bądź dar upominania — dla karcenia. Kto zajmuje się rozdawaniem, niech to czyni ze szczodroblivością; kto jest przełożonym, niech działa z gorliwością; kto pełni uczynki miłosierdzia (niech to czyni ochoczo" (Rz 12, 6—8).

W obu tekstach więc znajduje się słowo *charisma*, którego św. Paweł używa na wielu innych miejscach swoich listów (por. np. Rz 1, 11; 11,29; 1 Kor 1,7; 1 Tm 4,14). W Piśmie św. słowo to występuje tylko u św. Pawła i to tylko w związku z Duchem Świętym. Nieznane jest ówczesnej literaturze świeckiej. Posiada ono ten sam źródłosłów co *charis* (łaska, życzliwość), a mianowicie *char*, co z kolei znaczy okazać łaskę, życzliwość czy dobroć. Dodanie końcówki *isma* wskazuje na urzeczownienie. Mamy tu więc do czynienia z wynikiem obdarowania i życzliwości. Ten dar, jako stale ujawniające się działanie, bywa również oznaczony wprost słowem *charis*, co świadczy o ścisłym związku między *charis* a *charisma*, który jest nie tylko terminologiczny, ale i rzeczowy⁷.

Wyrażenie *charis* jest jednym z kluczowych pojęć u św. Pawła, który używa go w swoich pismach przeszło sto razy. Jest ono pewnego rodzaju refleksem starotestamentowego pojęcia *hesed* oznaczającego miłość, życzliwość i wierność Boga, przejawiającą się szczególnie w ramach przymierza z ludem wybranym. U św. Pawła *charis* ma również pewien wyraźny związek ze zbawieniem. Łaska jest historycznym ukazaniem się zbawienia (Rz 5,20), które zostaje przyjęte jako dar Boży. Życzliwość Boga zostaje więc okazana całemu ludowi, przez nią Bóg prowadzi go do zbawienia. Ta życzliwość, łaska, miłosierdzie trwa w Nowym Przymierzu. Ona napędza ubogaca Nowy Lud Boży, który posiada pełnię łaski dlatego, że jest Ciałem Chrystusa.

Ta powszechna życzliwość, która przepaja całe Ciało Chrystusa, est zarazem również najbardziej indywidualna i skierowana do każdej osoby⁸.

Zindywidualizowanie Bożej życzliwości przejawia się jakby w podwójny sposób. Człowiek otrzymuje to, co można nazwać osobistym przejawem tej życzliwości ogólnej, odpuszczenie grzechów wraz z usprawiedliwieniem, łaskę synostwa przybranego i prawdziwego współuczestnictwa w Bożej naturze, przemieniające człowieka w sposób zasadniczy. Tu jednak powszechna miłość Boża w poszczególnych ludziach nabiera cech jednostkowych, est jakby przystosowana do każdej osoby, gdyż każdy otrzymuje

⁷ Por. G. Hasenbüttl, *Charisma, Ordnungsprinzip der Kirche*, Freiburg—Basel—Wien 1969, 104—105.

⁸ Por. Hans Urs von Balthasar, *Charis und Charisma*, w: *Sponsa Verbi, Einsiedeln* 1960, 320—321.

szczególne dary dla siebie. W ten sposób zróżnicowanie jednostek, fakt, że poszczególny człowiek jest kimś jedynym i odróżniającym się od innych, znajduje swój odpowiednik w jego nadprzyrodzonym obdarowaniu. „Każdy otrzymuje własny dar od Boga: jeden taki, a drugi taki” (1 Kor 7,7). „Mamy według udzielonej nam łaski różne dary” (Rz 12,6). Św. Paweł mimo że wylicza wielką ilość różnych darów, czyni to jedynie przykładowo, nie zaś w sposób pełny. Rzeczywistość łaski jest o wiele bogatsza, a liczba darów jest prawdopodobnie tak wielka, jak osób, które je otrzymują.

Stąd można za Hasenhüttem dać pierwszy opis charyzmatu jako ukazanie się, ukonkretyzowanie i indywidualizację łaski⁹. Charyzmaty zatem nie wydają się jej konsekwencją, ale ujawnieniem osobowym.

Nie są również identyczne z naturalnymi uzdolnieniami człowieka do spełniania takiego czy innego zadania¹⁰. W poszczególnych wypadkach może być trudno odróżnić, czy łatwość w spełnianiu niektórych czynności pochodzi od zdolności naturalnych, czy też z charyzmatów. Istnieje między nimi bowiem duże podobieństwo przejawów. Zarówno zdolności naturalne, jak i charyzmaty nie wyręczają człowieka w jego osobistym wysiłku i nie sprawują skutków automatycznie. Za jedne i za drugie jest człowiek wobec Boga odpowiedzialny i może ich użyć dobrze albo źle, lub też nie użyć wcale. Zasadnicza różnica między charyzmatami a zdolnościami naturalnymi polega na tym, że zdolność jest czymś własnym należącym do podmiotu. Rozwijają się też w ramach podmiotu i w całym tym procesie rozwoju nie jest związana bezpośrednio z Bogiem jako Stwórcą. Charyzmat natomiast zawsze zachowuje bezpośrednią odnośnię do Ducha Świętego. Jego początek ma w Nim swoje źródło, jak też przez cały czas trwania w podmiocie pozostaje on od swego Dawcy ściśle uzależniony.

Te różnice pochodzenia dają podstawę do odróżnienia prawdziwych charyzmatów od innych zjawisk duchowych. Jeżeli bowiem jakieś zjawisko duchowe staje się w człowieku czymś samodzielnym, zależnym tylko od podmiotu naturalnego, wówczas jest wyrazem naturalnych jedynie zjawisk, które mogą zachodzić także w magii pogańskiej.

Tej darmowości charyzmatów nie sprzeciwia się fakt, że jego przedmiot może być taki sam jak przedmiot zdolności naturalnej. Na przykład życzliwość dla ludzi może być wynikiem szczególnego daru, może jednak pochodzić z pewnego naturalnego temperamentu. Do tego, aby charyzmat był darem rzeczywiście nowym, wystarczy, aby jakaś zdolność była wyniesiona przez łaskę, i żeby Duch Święty

⁹ Por. G. Hasenhüttl, *dz. cyt.*, 120.

¹⁰ Por. *tamże*, 114—117.

przeniknął ją nową zasadą. Wówczas bowiem człowiek prowadzi prawdziwe życie darami Bożymi, które otrzymuje.

Dalszą ważną cechą odróżniającą charyzmaty od innych darów jest ich charakter społeczny. Charyzmaty nie są dane w pierwszym rzędzie dla dobra jednostki, ale dla całej społeczności Chrystusowej. Św. Paweł bowiem łączy ściśle dary z teologią Ciała Mistycznego Chrystusa. Mają się one przyczyniać do „budowania Ciała Chrystusowego” (Ef 4, 12; por. zwłaszcza Ef 4, 11—16). Są czymś potrzebnym, aby Ciało Chrystusa mogło spełniać właściwe sobie funkcje i rosło aż do osiągnięcia pełni.

Jeszcze bardziej uwypatnia się społeczna rola charyzmatów, gdy Apostoł mówi o pewnych stanach w Kościele. Stany te pojmuje jako uzdolnienie do sprawowania niektórych posług. Istnieją więc na przykład posługi: apostołów, nauczycieli (1 Kor 12,28), diakonów, tych którzy mają upominać, rozdawać, być przełożonymi (Rz 12, 7—8). Cała ich działalność, wszystko, do czego uzdolniają wspomniane dary, nie zmierza do ich własnego dobra, ale do dobra tych, którym służą. Charyzmaty więc przyczyniają się do tego, aby wspólnota wzrastała przede wszystkim duchowo, była coraz bardziej zjednoczona w sobie i z Bogiem, żyła wiarą, nadzieją i miłością i promieniowała na zewnątrz jako społeczność chrześcijańska. Jeśli nie ma prawdziwego budowania społeczności, nie ma też charyzmatu Ducha, a istnieją tylko zwyczajne zjawiska duchowe. To kryterium jest o tyle ważniejsze, że stosunkowo łatwe do zastosowania. Można bowiem łatwo się przekonać, czy pewne szczególnie obdarzone jednostki działają dla dobra innych, czy szerzą dobro, miłość, zadowolenie, czy dzięki nim inni uzyskują prawdziwy pokój, duchową radość, pragnienie zaangażowania. Jeżeli natomiast tacy ludzie, choćby bardzo wybitni, szerzą rozgoryczenie, niepokój, zniechęcenie, wrogość w stosunku do nieprzyjaciół, to ich uzdolnienia nie są prawdziwymi charyzmatami.

W oparciu o powyższe dane biblijne wyłania się pełniejszy obraz tego, co św. Paweł mógł rozumieć, gdy mówił o charyzmatach. Jego pojęcie pozwala skorygować określenia, jakich się dzisiaj obiegowo używa. Często bowiem nazywa się charyzmatami zdolności czysto naturalne, używając tego słowa w znaczeniu zsekularyzowanym, gdy się na przykład powiada, że ktoś ma charyzmat, aby należycie postępować z młodzieżą. W innych wypadkach wprost przeciwnie, będzie się używało tego wyrażenia jedynie dla określenia pewnych cudownych zjawisk, nie dających się wyjaśnić siłami natury. Pojęcie zaś Pawłowe jest wprawdzie bardzo szerokie i obejmuje zjawiska najróżniejszego typu, jednak bynajmniej nie pokrywa się z tym wszystkim, co się rozumie przez charyzmat. Oznacza bowiem dar łaski, wielkiej Bożej życzliwości, przekraczający i niezależny od naturalnych zdolności człowieka. Jest on wyrazem tej

Bożej *charis* w stosunku do konkretnej jednostki, gdyż uwzględnia jej niepowtarzalną indywidualność. Uzdolnia jednak szczególnie do spełnienia pewnych zadań w ramach społeczności Ciała Chrystusowego. Jego działanie ujawnia się w konkretnych przejawach tych społeczności, jakimi są chrześcijańskie społeczności lokalne.

2. Przykłady charyzmatów

Trudno jest na podstawie pism św. Pawła przeprowadzić klasyfikację charyzmatów. Św. Paweł wymienia obok siebie najróżnorodniejsze zjawiska (por. Rz 12, 6—8; 1 Kor 12, 4—11) i nie troszczy się o jakąkolwiek systematyzację.

Z jego pism jednak można się przekonać, że istniały w gminach chrześcijańskich dary niezwykle, znaki szczególne, jak na przykład dary uzdrawiania, czynienia cudów, mówienia językami, tłumaczenia języków. Mogą one być traktowane jako pewnego rodzaju Boże objawienie i dlatego nazwano je charyzmatami epifanijnymi¹¹. Obok nich istnieją też dary, które uzdalniały do spełniania czynności nadzwyczajnych i codziennych, niezbędnych jednak do tego, by gmina mogła żyć Chrystusem i Jego ewangelią. Do nich trzeba zaliczyć dary posługiwania, nauczania, upominania, przełożenstwa i inne, a więc dary nie odznaczające się niczym cudownym. Są wreszcie takie, które trudno zaliczyć wyraźnie do jednej czy drugiej kategorii, jak na przykład dar mądrości słowa, dar wiary, umiejętność poznawania (1 Kor 12,8). Granica więc między darami nadzwyczajnymi a zwykłymi jest trudna do przeprowadzenia, choć z przytoczonych wyżej zestawień można wnioskować, że gmina koryncka więcej niż gmina rzymska otrzymywała darów niezwykle, które dla św. Pawła nieraz bywały powodem kłopotów.

a) Dary epifanijne

Dla lepszego poznania charyzmatów i ich oceny bardzo pouczający jest 14 rozdział 1 Listu do Koryntian, gdzie Apostoł podaje pewne zasady korzystania z charyzmatów. Wydaje się, że pouczenie to zostało spowodowane pewnym przecenianiem darów nadzwyczajnych przez tamtejszych chrześcijan. Nie dezaprobuje tych darów, św. Paweł wskazuje, jak z nich korzystać. Czyni to przeciwstawiając szczególnie dar prorocтва i dar języków, przy czym pierwszy uważa za bardzo wartościowy, ponieważ służy on zasadniczo do budowania gminy, dar języków zaś czyni to tylko pod pewnymi warunkami. Gdy się chce na podstawie tego wyjaśnienia przeprowadzić pewne wartościowanie i obiektywnie postawić jeden dar nad drugim, trzeba

¹¹ Por. *tamże*, 136.

pamiętać, że cały ten rozdział ma wyraźnie charakter polemiczny oraz przeciwstawia się tym spośród Koryntian, którzy nadmiernie cenili dar języków.

Wydaje się jednak, że nacisk, jaki Apostoł kładzie na mówienie językami, liczne wzmianki o nich zarówno w jego listach, jak też i w *Dziejach Apostolskich* (2,4—11; 10, 45—46; 19,6) uzasadniają twierdzenie, że było to zjawisko bardzo częste w pierwotnym Kościele. Wzbudza ono duże zainteresowanie egzegetów ostatnich dziesiątków lat, a ostatnio jest studiowane pod kątem widzenia ruchu charyzmatycznego, o którym była wyżej mowa. Zachodzące tam bowiem trudno wytłumaczalne a zarazem podobne zjawiska do tych, które opisuje Nowy Testament, zmuszają do pogłębienia refleksji nad istotą tego daru¹². Około całej sprawy toczą się stale poważne dyskusje, w których proponuje się całą gamę rozwiązań: od tych, które mowę języków przedstawiają jedynie jako obraz chorej ludzkiej psychiki, do tych, które widzą w niej zjawisko ściśle nadprzyrodzone i najważniejsze wśród wszystkich charyzmatów.

Niezależnie od tego, że mówienie językami może zewnętrznie przypominać pewne objawy chorobowe i zjawiska parapsychologii oraz że nie występuje wyłącznie w chrześcijaństwie, sprowadzenie go do patologii wykrzywia jego właściwą istotę ukazującą się w pismach natchnionych, a także nie zdaje dobrze sprawy ze współczesnych obserwacji. Zewnętrznie biorąc, zjawiska, jakie opisuje Nowy Testament, polegały prawdopodobnie na wymawianiu w uniesieniu pewnych dźwięków modlitewnych, nie oderwanych od siebie, ale układających się w ciągi czy zespoły wyrazów. Rozpoznawano wśród nich także artykułowane wyrazy i zdania z języków obcych, nie znanych mówiącym. Zjawisko to nie wydaje się ściśle nadprzyrodzone, jak na przykład niektóre cuda, i wskazuje raczej podobieństwo do nieartykułowanej poezji lub nawet do dzieł sztuki abstrakcyjnej. Faktem jest, że podobne zjawiska towarzyszą dziś modlitwom wspólnotowym i są często, choć nie zawsze, związane z wewnętrznym napięciem emocjonalnym podobnie jak modlitwa ekstazy.

W związku z wydarzeniami opisanymi w *Dziejach* i listach Pawłowych pozostaje problem ich teologicznej interpretacji. Najtraf-

¹² Por. najobszerniejsze współczesne studium J. Massingberd Ford, *Towards a Theology of Speaking in Tongues*, *Theological Studies* 32 (1971) 3—29, które zbiera współczesne zdania egzegetów na temat glossolalii i przedstawia własne zdanie w tej sprawie. Artykuł zawiera też obszerną bibliografię prac w języku angielskim na ten temat. Autoorka abstrahuje w nim od współczesnego ruchu charyzmatycznego, natomiast dwaj inni autorzy E. O'Connor, *dz. cyt.*, 121—131, oraz Donald L. Gelpi, *dz. cyt.*, 131—145, rozważają dar języków wyraźnie w zależności od zjawisk pentekostalnych. Por. też S. Tugwell, *Le don des langues dans le Nouveau Testament*, *La Vie Spirituelle* (1974), nr 128, 49—69. W studiach tych można znaleźć również liczne odnośniki do prac rozważających dar języków z czysto psychologicznego punktu widzenia.

niejszą wydaje się ta, która w darze języków widzi szczególną postać modlitwy pochwalnej. Język traci właściwości narzędzia umożliwiającego komunikację międzyludzką, a staje się znakiem ukazującym, że modlący się jest całkowicie z Bogiem. Niezrozumiałość tego języka zdaje się wyrażać prawdę, że osobowość człowieka schodzi na dalszy plan, a mocą daru Bożego w człowieku modli się Duch Święty, który woła „Abba”—Ojczy (por. Ga 4,6). Tutaj ukazuje się też wyraźniej niż gdzie indziej, że modlitwa jest jedynie darem i dziełem Bożym w człowieku.

Ponadto pewnego wyjaśnienia modlitwy języków należy szukać w fakcie, że Duch Święty odnawia człowieka, stwarzając go jakby powtórnie. Chrześcijanin jest nowym stworzeniem (2 Kor 5,17), gdyż odrodził się z wody i Ducha Świętego (J 3,5). Do odnowienia człowieka należy również odnowienie jego mowy, co zwłaszcza dobrze rozumie Wschód, gdzie mowa jest znakiem człowieka i wyraża jego istotę, koncentrującą się w imieniu. Nowy język jest więc symbolem nowego człowieczeństwa, wyraża na zewnątrz doświadczenie nowości, które człowieka całkowicie przemienia i czyni eschatologią obecną już w jego teraźniejszym życiu. Człowiek mówiący językiem jest symbolem człowieka zbawionego, ostatecznie przemienionego, który antycypuje już na ziemi (Ps 149,1) nową pieśń odkupionych (Ap 14,3).

Wreszcie w darze języków istnieje również aspekt społeczny. W tym, że apostołowie byli rozumiani przez ludzi, których języka nie znali, można widzieć pewien znak uniwersalizmu chrześcijańskiego. Wieża Babel była symbolem narodów, które na skutek pychy i zarozumiałości zostały rozdzielone (Rdz 11). Dzieje 2, 1—13 są jakby odwróceniem tego wydarzenia. Narody rozproszone na skutek grzechu stają się kimś nowym i jednym w Chrystusie. Ewangelia jest głoszona po całym świecie i stanowi czynnik, który wszystkie narody łączy w jedno. Mowa języków jest proroczym znakiem tego zjednoczenia ostatecznego, które nastąpi w czasach eschatologicznych¹³.

Zatrzymaliśmy się na darze języków jako przykładzie charyzmatu nadzwyczajnego, gdyż wzbudza on dzisiaj duże zainteresowanie i jest przedmiotem wielu kontrowersji. Jednakże równie ważnym, czy może ważniejszym, jest pośród charyzmatów epifanijnych dar mądrości i poznania (*logos sofias, logos gnoseos* — Rz 12,8), czyli mówienia o sprawach Bożych i o wspaniałości Bożej pod wpływem oświecenia Bożego i to mówienie takie, że służy ono dla budowania gminy chrześcijańskiej. Do tych darów można też zaliczyć wiarę charyzmatyczną (1 Kor 12,9), która, według dość powszechnego przekonania, jest czymś więcej niż wiara konieczna do zbawie-

¹³ Por. J. Massingberd Ford, *art. cyt.*, 21—22.

nia, a mianowicie mocnym i pełnym zaufaniem Bogu, które uzdolnia człowieka do spełniania niezwykłych rzeczy według słów Chrystusa: „Jeżeli mieć będziecie wiarę jako ziarno gorczycy...” (Mt 17,19). Charyzmaty te, choć nie rzucają się w oczy jak dar języków, umożliwiają człowiekowi głębsze nawiązanie kontaktu z Bogiem, przez co też przyczyniają się do ożywienia życia religijnego całej społeczności.

b) Dary zwyczajne

Św. Paweł podobnie jak nie przypisuje darowi języków nadmiernego znaczenia, tak też nie uważa, aby charyzmaty epifanijne były dla życia chrześcijańskiego i dla Kościoła najważniejsze. Przeciwnie, Apostoł pragnie nakłonić wiernych, aby się starali i najwięcej cenili te charyzmaty, które służą codziennemu życiu chrześcijanina i budują Kościół. W samych już wyliczaniach charyzmatów, o których wyżej wspominaliśmy, przeważają wyraźnie dary zwyczajne, jak na przykład w Liście do Rzymian (8, 6—8), gdzie jest mowa o darach prorocstwa, posługiwania, nauczania, upominania, rozdawania. Z tych darów jedynie dar prorocstwa może, choć nie musi, mieć jakieś znamię nadzwyczajności. Ef 4,11 wymienia zasadnicze stany charyzmatyczne, jak apostołów, proroków, ewangelistów, pasterzy i nauczycieli, które też nie są połączone z żadnymi nadzwyczajnymi zjawiskami.

Ponadto św. Paweł wszystkie charyzmaty nazywa wprost posługiwaniem (1 Kor 12,5), wszystkie więc sprowadza do służenia społeczności chrześcijańskiej. Miarą daru nie jest więc takie czy inne zjawisko z nim związane, ale jedynie to, czy służy gminie chrześcijańskiej i przyczynia się do jej dobra¹⁴.

O tych więc darach zwyczajnych i codziennych mówi Apostoł: „Starajcie się o większe dary” (1 Kor 12,31) i wskazuje zarazem drogę najdoskonalszą, a mianowicie drogę miłości, wobec której wszelkie najznamienitsze dary jak dar języków, prorocstwa i wiedzy są niczym.

Z tą zwyczajnością charyzmatów związana jest ich powszechność. Każdy otrzymuje pewne właściwe sobie dary uzdolniające go do poszczególnego posługiwania. Każdy chrześcijanin jest więc w zasadzie charyzmatykiem. Św. Paweł powiada: „Wszystkim zaś Duch objawia się dla wspólnego dobra” (1 Kor 12,7; por. Ga 6,2).

Sobór Watykański II o wiele wyraźniej podejmuje ten wątek i afirmuje powszechność charyzmatów, podkreślając konieczność korzystania z nich. Głosi mianowicie, że Duch Święty udziela-

¹⁴ Por. Joseph Ratzinger, *Bemerkungen zur Frage der Charismen*, w: *Die Zeit Jesu*, Freiburg—Basel—Wien 1970, 262.

jąc „darów swoich, rozdziela między wiernych wszelkiego stanu takie szczególne łaski, przez które czyni ich zdolnymi i gotowymi do podejmowania rozmaitych dzieł lub funkcji, mających na celu odnowę i dalszą pożyteczną rozbudowę Kościoła... A ponieważ charyzmaty, zarówno najznamiensze, jak i te bardzo pospolite a szerzej rozpowszechnione, są nader stosowne i pożyteczne dla potrzeb Kościoła, przyjmować je należy z dziękczynieniem i ku pociesze” (KK 12). *Dekret o apostołstwie świeckich* zaznacza również mocno powszechność charyzmatów: „Z przyjęcia tych charyzmatów, nawet zwyczajnych, rodzi się dla każdego wierzącego prawo i obowiązek używania ich w Kościele i świecie dla dobra ludzi i budowania Kościoła, w wolności Ducha Świętego” (DA 3).

Z nauki św. Pawła, podjętej przez Sobór Watykański II, wyłania się obraz wielkiego bogactwa najróżnorodniejszych charyzmatów w Kościele, którymi zostają obdarzeni wszyscy jego członkowie. W tej różnorodności, którą można śledzić na przestrzeni dziejów, przeczuwa się wielkość i niezmierną głębię Bożego misterium, misterium Ducha Świętego, Dawcy wszelkiego daru, który pochodzi z wysoka. I tak charyzmatycy, święci reformatorzy pojawili się w momentach, kiedy byli najbardziej potrzebni, ukazywali swoje niezwykle uzdolnienia, z własnej inicjatywy ratowali Kościół w upadkach i wskazywali nowe dla niego drogi. Czy w czasach nam współczesnych nie był charyzmatykiem Jan XXIII, który w jakiś prosty, intuicyjny sposób umiał znaleźć drogę do każdego człowieka i wyczuł to, co Kościołowi dzisiaj jest najbardziej potrzebne? Czy wielkie współczesne ruchy religijne, jak ruch biblijny, liturgiczny, ekumeniczny, odnowy apostołstwa świeckich nie powinny być przypisane również pewnym szczególnym charyzmatykom, którzy ze swoich darów potrafili korzystać? Czy nie ma swoich charyzmatyków nabożeństwo do Matki Najświętszej, które przygasa w Kościele czasami, ale po to, aby znowu zabłysnąć świeżym blaskiem? Czym byłby zaś Kościół bez tych skromnych i niewidocznych charyzmatyków, bez cichej i nieznannej nikomu służby tylu tysięcy ludzi, poświęcających się modlitwie w ukryciu, służących chorym i cierpiącym, pocieszających bliźnich w różnych trudnościach? Czy nie był charyzmatykiem bł. Maksymilian Kolbe, a nie jest nią obecnie matka Teresa z Kalkuty? Otwarte oczy wiary i zaufanie do Ducha Świętego pozwalają dostrzec te dary, które mogą wymykać się spojrzeniu ludzi żyjących tylko powierzchnią życia. Ale widząc to bogactwo, nie sposób nie postawić pytania, jak wiele z charyzmatów nie zostaje wykorzystanych, ile się marnuje na skutek „gaszenia Ducha” i jak wielka jest odpowiedzialność wszystkich chrześcijan zarówno za wykorzystanie udzielonych im darów, jak też za należyte pokierowanie nimi u innych i popieranie ich właściwego rozwoju.

3. Źródła i pochodzenie charyzmatów

Chcąc uzyskać dane dla rozróżnienia prawdziwych darów Bożych od innych przejawów duchowego działania, trzeba rozważyć teologiczne pochodzenie charyzmatów i wskazać na ich źródła. Pochodzenie to bowiem pozwoli ustalić kryteria do pewnego stopnia widzialne i pomocne dla tego rozróżnienia.

a) Dary Ducha Świętego

Należy wpieryw podkreślić, choć wynika to już z dotychczasowych rozważań, że charyzmaty są darami Ducha Świętego, a więc bezpośrednio od Niego pochodzą. Mówi o tym wyżej cytowany tekst 1 Kor 12, 4—11, w którym czytamy, że Duch jest dawcą darów (12,4), w nich się objawia (12,7), udziela ich (12,8), sprawia te dary w człowieku (12,11)¹⁵.

Jako specjalne dary Ducha Świętego charyzmaty są przejawem szczególnej mocy Bożej. Działanie Ducha ujawnia się z mocą. Jezus działa i naucza w mocy Ducha Świętego (Łk 4, 14). Apostołowie mają otrzymać moc Ducha i głosić Ewangelię po całej ziemi (Dz 1, 5. 8). Dzieje Apostolskie pełne są wzmianek, w jaki sposób Duch Święty kieruje krokami apostołów, udziela im swej siły, pozwala świadczyć o Chrystusie.

Ta moc polega przede wszystkim na tym, że przenosi wierzącego z obecnego świata do nowego eonu, do nowego świata eschatologii. Tę zasadniczą nowość sprawia Chrystus. „Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło a oto wszystko stało się nowe” (2 Kor 5, 17). W księdze Apokalipsy zaś św. Jan wkłada w usta Chrystusa te słowa: „Oto czynię wszystko nowe” (Ap 21,5). Przed przyjściem Chrystusa świat znajduje się pod władzą szatana, jest pogrążony w ciemnościach i we własnych starych błędach. Wraz z Chrystusem przychodzi wydarzenie nowości, nowe światło, nowe życie. Zmartwychwstanie Chrystusa zaszczenia tę nowość w świat obecny. Ono go przerasta i nie da się w jego ramach wyjaśnić. Należy do tego świata nowego, do Jerozalemu niebieskiego. Dzięki temu jednak, że zmartwychwstanie miało już miejsce w wymiarach obecnego świata można powiedzieć, że nowość eschatologiczna, nowość Chrystusowa żyje już teraz.

Duch Święty natomiast sprawia, że wydarzenie wielkanocne staje się naszym wydarzeniem. On dziełu Chrystusa nadaje ciągłą aktualność i dokonuje tego, że ono działa i stale zbawia ludzi.

¹⁵ Por. Heinz Schürmann, *Die geistlichen Gnadengaben*, w: *De Ecclesia. Beiträge zur Konstitution „Über die Kirche“ des Zweiten Vatikanischen Konzils*, t. 1, wyd. G. Baraúna, Freiburg—Basel—Wien—Frankfurt 1966, 500.

Wprowadza nowość Chrystusa w świat obecny, nowość pod postacią świata ostatecznego, spełnionego już Bożego Królestwa, Nowego Jerozalemu. Wchodzi ono do świata obecnego jako wynik wolnej interwencji Bożej, która nie da się przewidzieć ani obliczyć. Nowe Jerozalemu jest bowiem czymś nieznanym ludziom obecnie żyjącym, czymś zasadniczo innym, co ze świata obecnego w żaden sposób nie da się wyprowadzić. Działanie Ducha jest więc niezależne i niespodziewane, nie da się mierzyć według ludzkich kryteriów: „Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąży. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha” (J 3, 8). Tym pewniej jednak działanie Ducha oddaje człowieka w Boże władanie, które prowadzi go ku pełnej realizacji świata eschatycznego.

Charyzmaty są właśnie przejawami tej nowości Ducha. One ujawniają Jego działanie, które następuje właśnie w taki nieoczekiwany sposób. One są też wyrazem nieoczekiwanej interwencji Bożej w ludzki świat. Dlatego też, czy to występują jako charyzmaty zwyczajne, czy też dary nadzwyczajne i szczególne, są objawianiem się Boga dla ogólnego pożytku (por. 1 Kor 12,7). One, przenosząc człowieka w nowy świat, są same w sobie zjawiskami eschatycznymi.

Pochodzenie charyzmatów od Ducha jest też podstawowym kryterium ich autentyczności. Prawdziwe charyzmaty można znaleźć jedynie tam, gdzie działa moc Ducha¹⁶. Muszą one znaleźć swoje miejsce w ogólnym działaniu Ducha Świętego w Kościele. Jeżeli zabraknie tego odniesienia do Ducha Świętego, charyzmaty stają się zwyczajnym wytworem ducha człowieka, które mogą być pożyteczne, ale mogą być również objawem wrogich człowiekowi i Kościołowi sił, które działają pod postacią dobra. Dlatego też św. Paweł przestrzega przed nieuporządkowanym dążeniem do posiadania charyzmatów (por. 1 Kor 12, 31), a Sobór Watykański II tę przestrożę o wiele wyraźniej powtarza (por. KK 12).

b) Dary Chrystusa

Obok tego, że charyzmaty są dziełem Ducha Świętego, pochodzą również od Chrystusa. Są bowiem udzielane „według miary daru Chrystusowego” (Ef 4, 7). Chrystus je rozdaje (Ef 4, 8); On też ustanawia stany charyzmatyczne w Kościele (Ef 4, 11).

Ten związek charyzmatów z Duchem Świętym i z Chrystusem można lepiej zrozumieć na tle całego dzieła odkupienia. Duch jest Duchem Jezusa, jest przez Niego wysłany. Nie mówi On sam od siebie, nie tworzy nowej Prawdy, ale mówi to, co jest Chrystusowe.

¹⁶ Por. G. Hasenhüttl, dz. cyt., 113.

Wprowadza w całą Prawdę, ale czerpie tylko z tej prawdy, którą jest Chrystus (por. J 16, 13—15). Dlatego też w działaniu Ducha nie może się przejawiać jedynie czysta dowolność. Podlega ono pewnym „regułom”, Jeżeli się można tak wyrazić, a raczej tej właśnie Chrystusowej „mierze” (*metron* por. Ef 4, 7). Autentyczność charyzmatów musi więc być rozsądzana też według tego, czy można w nich ukazać związek z całym dziełem Chrystusa, czy jako znaki ujawniają również dzieło Chrystusowe.

Tę samą prawdę wyraża św. Paweł, gdy wzywa Rzymian, aby sądzili o sobie trzeźwo, „według miary, jaką Bóg każdemu w wierze wyznaczył” (Rz 12, 3). Charyzmaty więc mają być osądzone według wewnętrznej struktury i logiki całej wiary, której podstawą jest objawienie Chrystusowe. Dla osądzenia charyzmatów nie może być miarodajna czysta dowolność, ale widzialne elementy, które należą do objawienia Chrystusowego. Chcąc bliżej określić tę miarę, trzeba jej szukać w wyznaniu, które św. Paweł zaleca Koryntianom: „Panem jest Jezus” (1 Kor 12, 3). Wyznanie to można wypowiedzieć tylko w Duchu Świętym. Znaczy to, że miarą prawdziwego charyzmatyka, oznaką tego, że dary, które posiada są prawdziwymi darami Ducha, jest pełne wypowiedzenie wyznania wiary w Chrystusa, przyznanie się do Jego osoby i do wszystkiego, co z niej wypływa. Wobec gnostyków, u których obfitowały zjawiska duchowe, ale którzy — jak się może zdarzało — bluźnili Chrystusowi, św. Paweł stwierdza, że prawdziwe posiadanie Ducha związane jest z wiarą w Chrystusa i całkowitą akceptacją Jego osoby¹⁷.

Prawdziwe charyzmaty więc obok tego, że są darami Ducha i świadczą o aktualnym Bożym działaniu, muszą wypływać z faktu wcielenia i być strukturalnie z nim związane. Do tego rodzaju elementów ściśle związanych z wcieleniem należy natchnione słowo pisane i słowo głoszone w Kościele. Charyzmaty więc będą ściśle związane ze słowem. Świadczy już o tym św. Piotr w dniu pierwszego zesłania Ducha Świętego, gdy powołuje się na proroka Joela, a więc wiąże gwałtowne, nieprzewidziane działanie Ducha z utrwaloną od wieków słowem Pisma (por. Dz 2, 14—21). Także w ewangeljach możemy śledzić ściśle powiązanie Ducha i słowa. Duch ożywia przepowiadanie chrześcijańskie (por. J 6, 63) i sprawia, że staje się skuteczne. Bez Niego głoszenie pozostaje martwym słowem, które nikogo nie zmienia. Z drugiej strony jednak działanie Ducha nie odbywa się niezależnie od Pisma. Jest ono zewnętrznym narzędziem, które przekazuje działanie Ducha. Dlatego też to działanie nie może być niezgodne z Pismem i z nauką przez nie przekazywaną.

Obok łączności ze słowem Pisma charyzmaty są związane rów-

¹⁷ Por. J. Ratzinger, *art. cyt.*, 264—265.

niez z innymi strukturami w Kościele, które też wypływają z faktu wcielenia. Należy tu wymienić zwłaszcza sakramenty, widzialną społeczność, która się ujawnia głównie jako społeczność eucharystyczna i hierarchię kościelną. Charyzmaty, mimo ich różnorodności, niezwykłości i spontaniczności, muszą być — jeśli można się tak wyrazić — w zgodzie z tymi elementami widzialnymi, nie mogą ich kwestionować ani czynić niepotrzebnymi.

W ten sposób charyzmaty są wyrazem struktury Kościoła, wynikającej z dwóch misji: widzialnej misji Chrystusa i niewidzialnej misji Ducha Świętego¹⁸. Z misji Syna wynika cała rzeczywistość widzialna i prawna Kościoła jako instytucji, a z misji Ducha Świętego — jego rzeczywistość mistyczna i charyzmatyczna. Ta druga misja może być utożsamiana i zweryfikowana tylko dzięki pierwszej. Ale też tylko misja charyzmatyczna nadaje misji instytucjonalnej cały jej sens, inspirację i żywotność. Wszystko zaś ostatecznie sprowadza się do jedności Ojca, Syna i Ducha Świętego. Jedność i wzajemne uzupełnianie się czynników instytucjonalnego i charyzmatycznego winno być odzwierciedleniem tej jedności, jaka istnieje między trzema osobami Trójcy Świętej.

4. Charyzmat i instytucja

Rozważania o pochodzeniu charyzmatów skłaniają do bliższego rozpatrzenia stosunku charyzmatu do instytucji kościelnej i do wszystkiego, co z tej instytucji wypływa. Wiadomo, jak ważną rolę odgrywają w katolicyzmie elementy instytucjonalne i jak mimo otwarcia ekumenicznego zostały one zaafirmowane na ostatnim soborze. Podkreślając je, Kościół jest nie tylko wierny samemu sobie, ale widzi w nich również ochronę przed anarchią organizacyjną i doktrynalną, przed pewnego rodzaju nieokreślonością i mglistością, tak częstą w różnych ruchach religijnych.

Z drugiej strony wynika wystarczająco z dotychczasowych rozważań, że nie da się ograniczyć działania Ducha Świętego wyłącznie do hierarchii, i że różnym osobom niezależnie od ich stanowiska zostają udzielone dary przeznaczone dla dobra całej społeczności, a ich przyjęcie i spożytkowanie jest obowiązkiem chrześcijanina. W przeciwieństwie do elementów hierarchicznych dary te nie mogą być z góry określone co do ich jakości i zakresu, nie dają się przewidzieć i nie podlegają kontroli. Nic więc dziwnego, że między elementami instytucjonalnymi a charyzmatami w Kościele istnieje pewne napięcie, że dochodzi i dochodzi między nimi do konfliktów często niezmiernie szkodliwych dla całej społeczności chrześcijańskiej.

¹⁸ Por. Edward O'Connor, *Charisme et Institution*, Nouvelle Revue Théologique 96 (1974) 19.

W związku z tym zagadnieniem należy przede wszystkim zauważyć, że w świetle powyższych rozważań o pochodzeniu i źródłach charyzmatów konflikty mogą w gruncie rzeczy być tylko pozorne i oparte na nieporozumieniu. Skoro bowiem charyzmaty są darami Ducha, który działa w wierzących, to nie może być sprzeczności między jego oddziaływaniem charyzmatycznym a działaniem za pośrednictwem hierarchii. Powstające więc konflikty mają swe źródło albo w tym, że zjawisko duchowe nie jest charyzmatem autentycznym i nie pochodzi od Ducha Świętego, albo też z tego, że w danym wypadku hierarchia nie wypełnia należycie swego urzędu i nie odzwierciedla w swoim postępowaniu autentycznej myśli Bożej.

Jak nie może być konfliktu między różnymi formami działania Ducha Świętego, tak również nie może być sprzeczności między historycznym działaniem Chrystusa, którego wynikiem jest instytucja kościelna, a działaniem Ducha Świętego, który jest wysłany przez Chrystusa i Ojca, spełnia Jego misję, czyni obecną Jego działalność. Z tej też misji wynika, że działanie, które się powołuje na Ducha Świętego, musi być zawsze skonfrontowane z działaniem Chrystusa historycznego, jak ukazuje się ono w słowie Ewangelii. Przez to dopiero możemy stwierdzić zgodność obu misji i przekonać się o autentyczności tego rodzaju działania.

Pozorność konfliktu między charyzmatem a instytucją ukazuje się jeszcze lepiej z tego, że dary i posługi hierarchiczne są również darami charyzmatycznymi; urząd jest więc również charyzmatem. Wyznaczenie do sprawowania pewnych funkcji w Kościele i pewnych stałych zadań, które stanowią w znacznym stopniu o strukturze widzialnej Kościoła odbywa się przy udziale łaski charyzmatycznej. Taką łaskę otrzymał Tymoteusz, którego św. Paweł napomina: „...przypominam ci, abyś rozpałił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie przez włożenie moich rąk” (2 Tm 1, 6). Tymoteusz sprawował, jak wiadomo, urząd kierowniczy w Efezie, a św. Paweł przypomina mu łaskę, którą w związku z tym otrzymał i której owocowanie zależy od jego współpracy.

Stosunek charyzmatu do urzędu kościelnego i ich wzajemne przenikanie się jeszcze lepiej okazuje się z tego, że urząd kościelny w swoich przedstawicielach hierarchicznych ma za szczególne zadanie poznawanie i odróżnianie autentycznych darów Ducha od innych działań, których pochodzenie jest wątpliwe. Do tego odróżnienia zachęca św. Jan Ewangelista, gdy powiada: „Umiłowani, nie dowierzajcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga” (1 J 4, 1). Walcząc z prądami gnostyckimi św. Jan jest bardzo uczulony na działanie złych duchów, podczas gdy św. Paweł zwraca uwagę raczej na to, aby darów Ducha nie marnować i ma na oku przede wszystkim aspekt pozytywny rozróżniania: „Ducha nie gaście, prorocтва nie lekceważcie. Wszystko badajcie, a co szlachetne,

zachowujcie” (1 Tes 5, 20—21). Choć te słowa odnoszą się do całej gminy chrześcijańskiej, jednakże obowiązek ich szczególnego zastosowania spoczywa na tych, którzy są przełożonymi. Oni przede wszystkim mają do wszelkich przejawów duchowego działania stosować „miarę Chrystusową”, o której była wyżej mowa i osądzać, czy zgodnie z nią mamy do czynienia z autentycznym działaniem Ducha Świętego. Dlatego też Sobór Watykański II powiada: „Sąd o ich (charyzmatów) autentyczności i o właściwym wprowadzeniu ich w czyn należy do tych, którzy są w Kościele przełożonymi...” (KK 12; por. DA 3). Hierarchia ma nie tylko obowiązek badania i osądzania autentyczności charyzmatów, lecz również kierowania ich należyтым wykorzystaniem.

Z drugiej jednak strony sobór z takim samym naciskiem podkreśla obowiązek starannego rozróżniania charyzmatów, nie tylko po to, aby fałszywe odrzucić, ale przede wszystkim aby prawdziwe przyjąć i wprowadzić w życie Kościoła. Przełożeni bowiem w Kościele są „szczególnie powołani, by nie gasić Ducha, lecz doświadczyć wszystkiego i zachować to, co dobre” (por. *tamże*). Sobór tak często mówi o darach charyzmatycznych i z taką emfazą podkreśla ich znaczenie, że nie można wątpić o tym, jak mu zależy na podkreśleniu wielkości, różnorodności i całego bogactwa tych darów. Sobór kładzie więc nacisk na pozytywne podkreślanie znaczenia charyzmatów, pragnie dopomóc do ich odkrycia i przyjęcia ich zgodnie z Bożym życzeniem (por. np. KK 4, 7, 31, 30; DM 4, 23), a także do pobudzenia aktywności, aby działać zgodnie z przyjętym darem. Choć sobór mówi w sposób wyraźny i nie ukrywa niebezpieczeństw wypływających z fałszywych charyzmatów, wydzwięk całej jego nauki jest pozytywny i ufny. Kościół wierzy, że charyzmaty należą do jego struktury, że są darami Ducha, który błędzić nie może. Wydaje się, że tego rodzaju ujęcie jest dowodem pogłębienia świadomości Kościoła dotyczącej natury charyzmatów i ich znaczenia. Nie da się zaprzeczyć, że była nieraz w przeszłości potrzebna interwencja ze strony Kościoła dla obrony wiary, która bywała zagrożona przez różnego rodzaju fałszywych proroków. Wydaje się jednak również, że prawdziwi charyzmatycy niepotrzebnie spotykali się z tak wielkimi nieraz oporami ze strony czynników oficjalnych, a obawa przed różnego rodzaju wypaczeniami była silniejsza niż chęć, aby pozwolić przemawiać Duchowi Świętemu za pośrednictwem ludzi, których sam sobie wybrał. Znane są wydarzenia z historii Kościoła, które potwierdzają ten pogląd. Jakimś bolesnym paradoksem jest fakt, że pionierzy ruchu ekumenicznego, liturgicznego, biblijnego, niektórzy przedstawiciele tak zwanej „nowej teologii” lat 50-tych w Kościele katolickim doświadczali wielu trudności i bywali nieraz przedmiotem kościelnych sankcji. Jednakże ich osiągnięcia umożliwiły później wielki zwrot, jakiego do-

konał Sobór Watykański II i zostały w znacznej mierze przez sobór przyjęte.

Z drugiej jednak strony możemy również obserwować, że prawdziwe inicjatywy charyzmatyczne w Kościele ostatecznie zwyciężają i przyczyniają się do jego bogactwa. Także ich twórcy dalecy są mimo spotykanych trudności od gwałtownej kontestacji, jakiej dzisiaj jesteśmy często świadkami. Św. Franciszek z Asyżu wyznawał prawdziwą mistykę Kościoła. Św. Ignacy oddaje swój zakon papieżowi przez dodatkowy ślub szczególnego posłuszeństwa, a w swoich *Ćwiczeniach duchowych* umieszcza reguły o trzymaniu z Kościołem. W czasach nam współczesnych Henri de Lubac mimo doznawanych wielkich przykrości pisze wspaniałe medytacje o Kościele. Kardynał Bea mógł osiągnąć to, co osiągnął jedynie dzięki temu, że rozumiał poszczególnych biskupów, postępował niezwykle ostrożnie i nie żądał więcej niż można było w danej chwili otrzymać. Jemu jednak w znacznej mierze zawdzięczamy przełom, jaki w Kościele katolickim przyniósł *Dekret o ekumenizmie*. W najnowszych czasach zaś ruch charyzmatyczny mimo wielkiego ekumenicznego otwarcia podkreśla stale swoją wierność katolicyzmowi, kilku biskupów jest w nim zaangażowanych i nie ma w nim wrogości do instytucji kościelnych tak często dzisiaj spotykanej. Tego rodzaju przykłady świadczą, jak w życiu Kościoła potrzebna jest zarówno instytucja jak i charyzmat, które nie wykluczają się wzajemnie, ale potrzebują i uzupełniają.

To zatem, co można nazwać dzisiejszym nowym odkryciem charyzmatów, ujawniającym się w praktyce różnych ruchów religijnych współczesnych, w teologii, nauce soboru, jest na pewno znakiem nadziei. Głębiej odkrywa naturę Kościoła i wskazuje na jego paradoksalność. Czasy soboru spowodowały wielką koncentrację na odnowie struktur kościelnych, z których bardzo wiele zostało zakwestionowanych. Te nowe struktury są wszędzie w stadium tworzenia. Niektóre z dawnych zanikają, inne powstają i proces ten jako skutek soboru jest konieczny i dziś jeszcze nie zakończony. Objawy życia charyzmatycznego jednak wskazują na właściwe źródło zarówno struktur, jak też głębszych rzeczywistości, które się za nimi kryją, są zasadą ożywiającą te struktury, bez której ulegać będą albo usztywnieniu i sklerozie, albo powszechnemu dążeniu do zmian, które nie wiadomo dokąd prowadzą.

Ożywienie czynnika charyzmatycznego w dzisiejszym Kościele stawia również przed całą wspólnotą chrześcijańską wielkie zadania. Jest to przede wszystkim zadanie rozróżniania charyzmatów. Wspominaliśmy o tym w ciągu tego opracowania i podaliśmy również pewne kryteria tego rozróżniania, z których najważniejsze i najbardziej uchwytne są: zgodność duchowego działania z objawionym słowem Bożym, a także przyczynianie się do dobra i budowania

całej społeczności wierzących. Obowiązek tego rozróżniania nie spoczywa tylko na hierarchii. Jest ono również dziełem wspólnoty wierzących, jest też dziełem każdego chrześcijanina. Każdy powinien sobie zadać pytanie, pod wpływem jakiego ducha się znajduje, czy kieruje nim Duch Boży, czy też może inne siły szkodliwe dla społeczności i niego samego. Każdy jest też zobowiązany rozznawać te charyzmaty, które sam posiada, aby je przyjąć, zaktualizować i najlepiej wykorzystać. Trzeba jednak pamiętać, że obok kryteriów, o których wspomnieliśmy, potrzebny jest również dar osobisty tego rozróżniania, który sam w sobie jest również charyzmatem.

Obok tego jednak bardziej jeszcze podstawowym wymogiem życia charyzmatycznego jest pogłębienie wiary. Potrzebna jest wiara zarówno poszczególnych chrześcijan i członków hierarchii jak też całej społeczności. Jest to wiara w żywą obecność Ducha w dzisiejszym świecie. Wiara ta potrafi kierować się Bożymi wymogami i śledzić Boże działanie w świecie, gdzie ślady tego działania są często mało widoczne, gdyż jest to świat zamknięty na interwencję nadprzyrodzoną i mocno zsekularyzowany. Jednakże też i w tym świecie człowiek naprawdę wierzący potrafi dojrzeć a nawet doświadczyć działania Bożego.

Wiara ta jest jednak czymś więcej niż oglądem i kontemplacją, jest oddaniem się, pójściem do pewnego stopnia na ślepo za tym, co się nie da przewidzieć. Jest oddaniem się do dyspozycji Ducha Świętego, który chce wytworzyć w społeczności coś nowego i poprowadzić ją nieoczekiwanymi ścieżkami. Według wymagań czysto ludzkiej roztropności, kierującej krokami zarówno jednostek jak i społeczności, o wiele łatwiej jest pozostać na starych szlakach, przy ustalonym trybie życia, ustalonych zwyczajach i formach zewnętrznych. O wiele łatwiej jest w takich wypadkach „gasić Ducha” w imię jakiegoś rozsądku niż pozwolić Mu się prowadzić. Nie wydaje się to jednak być zgodne z myślą Bożą, a taka pozorna roztropność może być poważnym wykroczeniem, jak to nieraz historia wykazała. Istnieją bowiem sytuacje, w których konieczne jest podjęcie pewnego ryzyka, pójście za znakiem czasu, ścieżką, którą wskazuje Duch Święty, mimo, że jest trudniejsza niż szeroka droga, jaką dotąd człowiek kroczył.

Ale to konieczne ryzyko jest nim tylko do pewnego stopnia. Ostatecznie bowiem człowiek, gdy je podejmie, opiera się na słowie Bożym, które go wzywa i na Duchu Świętym, który działa w jego sercu. Ten zaś zawieść nie może.

LE PROBLÈME DES CHARISMES DANS L'ÉGLISE

Le but de l'article est de donner un certain aperçu sur la théologie des charismes à la lumière des écrits pauliniens, du concile et des mouvements charismatiques récents. Selon ces sources le charisme peut être considéré

comme un don de la grâce et bienveillance divine qui dépasse les capacités naturelles de l'homme. Ce don est personnel en ce sens qu'il est donné à l'homme comme personne et individu qui est quelque chose d'unique. Le charisme tout-de-même est destiné pour le bien commun, pour l'édification du Corps du Christ.

Dans les écrits pauliniens on peut découvrir d'une part les charismes épiphaniques, de l'autre les dons ordinaires dont Saint Paul s'occupe plus que des premiers. L'importance et l'universalité des charismes ordinaires sont aussi soulignées par Vatican II. En suivant son enseignement on peut affirmer qu'en principe chaque chrétien est porteur de certains charismes.

Les charismes sont en même temps des dons du Saint Esprit et du Christ. Comme dons de l'Esprit ils appartiennent à la mission invisible de l'Eglise. Comme dons du Christ ils se trouvent dans sa ligne institutionnelle et visible. En principe donc il ne peut y avoir de contradiction entre ces deux missions. En pratique on peut observer des tensions entre le charisme et l'institution. Ces tensions se sont manifestés dans l'histoire jusqu'aux temps récents par exemple dans la condamnation de la „nouvelle théologie” des années 1950 dont beaucoup d'éléments se sont trouvés dans les documents du concile. L'attitude de Vatican II envers les charismes est prudente et confiante en même temps. Le concile souligne la nécessité d'accepter les charismes pour en retenir ceux qui sont authentiques et utiles. Ce discernement reste toujours nécessaire aussi envers les mouvements charismatiques de nos jours qui peuvent être une grande espérance pour l'Eglise.